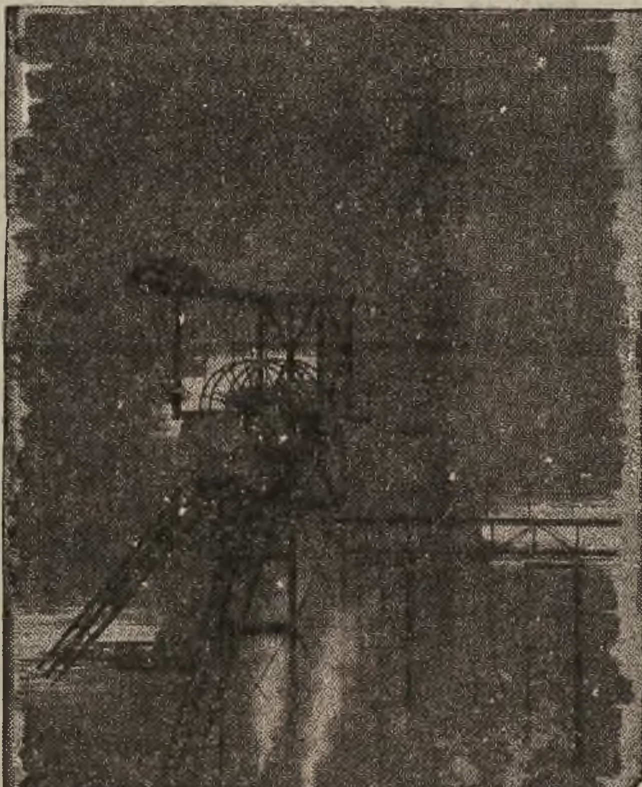
◆jutrzenka◆

podatek tygodniowy „expresu zagłębia" dla dzieci i młodzieży

pod redakcją czarnego wujaszka

Rok III. Sosnowiec, niedziela 16 stycznia 1938 r. Nr. 19



HISTORIA DĄBROWY GORNICZEJ

Dąbrowa Górnicza zawdzięcza swą nazwę małej osadzie, zwanej Starą Dąbrową. Osada ta znajdowała się wśród bagien i nieprzebytych lasów Dała ona początek duzemu obecnie miastu, które zawdzięcza swój rozwój czarnym, podziemnym diamentom.

Trudno byłoby dojść kiedy osada powstała, lecz gdy wymawiamy, to

słowo „dąbrowa", mimo woli nasuwa nam się myśl, że powstała bardzo dawno, gdyż w dawnych czasach „dąbrowami" zwano obszerne polany porośnięte drzewami, przeważnie dębami. Ludzie chętnie osiedlali się w takich „dąbrowach" gdyż drzewo służyło im za budulec, a żołędzie za paszę dla bydła.

Lasy dębowe były uważane u naszych przodków za jakąś osobliwą świętość. W takich miejscach tworzyło się skupisko ludzkie, a w gromadzie było im łatwiej żyć, bo czy to zwierza dzikiego wypędzić, czy w pracy pomóż. I w ten sposób powstały osady, z czego możemy wnioskować, że nasza Dąbrowa powstała w ten sam sposób.

Dąbrowa Górnicza posiada także swoje legendy, jak np. o Skarbniku, o duchu Pusteckiego i o wielu innych. Jedna z nich nosi tytuł: „Dęby wisielców".

Otóż działo się to bardzo dawno Pomiędzy bagnami szła przez las wąska droga, przez którą jeździli kupcy z towarami z Olkusza do Będzina. Zbójcy, którzy tam właśnie mieli siedliska, napadali na kupców, zabierali łup, a ofiary wieszali na dębach. Zrabowane pieniądze i towary chowali w swych kryjówkach. Długo robili spustoszenie, uniemożliwiając rozwój handlu, aż pewnego dnia zdołano ich przyłapać i ukarać w ten sam sposób, jak oni uśmiercali swe ofiary, a mianowicie powieszono ich na dębach.

A skarbów nie zdołano odnaleźć. Krążą pogłoski, że są one ukryte w jakiejś tam kryjówce, inni znów mówią, że są ukryte w studni, lecz napewno nie wiadomo. Pewnym jest tylko to, że jest ich bardzo dużo.

Byli już różni śmiałkowie, którzy starali się skarby odnaleźć, lecz jakoś nie mieli szczęścia... (może kto z czytelników spróbuje, a napewno mu się uda).

To wszystko z przeszłości Dąbrowy, a jakże ona przedstawia się teraz?

Czarny pył węglowy jest wszędzie; na drzewach, domach twarzach ludzkich, dlatego też twarze ludzkie wyglądają jakgdyby zmęczone, a rośliny wynędzniałe.

Na czarnych ulicach panuje wieczny ruch, krzyżują się szyny kolejowe, przebiegają pociągi, a w powietrzu, na stalowych linach przesuwają się naładowane wagoniki. Najpiękniej jest tu w nocy. Nad Hutą Bankową widać jakgdyby łunę pożarów, to płoną wielkie piece, wyrzucając wysoko snopy światła. Prześliczny to widok.

Wszyscy wiemy, że ulice, domy, huta, to jeszcze nie cała Dąbrowa. Najważniejsza jej część to podziemie. Tajemnicza i groźna głębia kopalni z pokładami węgla, mnóstwem krzyżujących się korytarzy, ze stukiem oskardów i warkotem wiertarek.

Kopalnia, dokąd co dnia zstępują nasi bracia górnicy na niebezpieczną i znojną pracę. „Ich praca i ich trud — oto nasza Dąbrowa".

BUGAJ MARIAN
Dąbrowa Górnicza



CUDA WIELICZKI

W kopalni soli kamiennej.

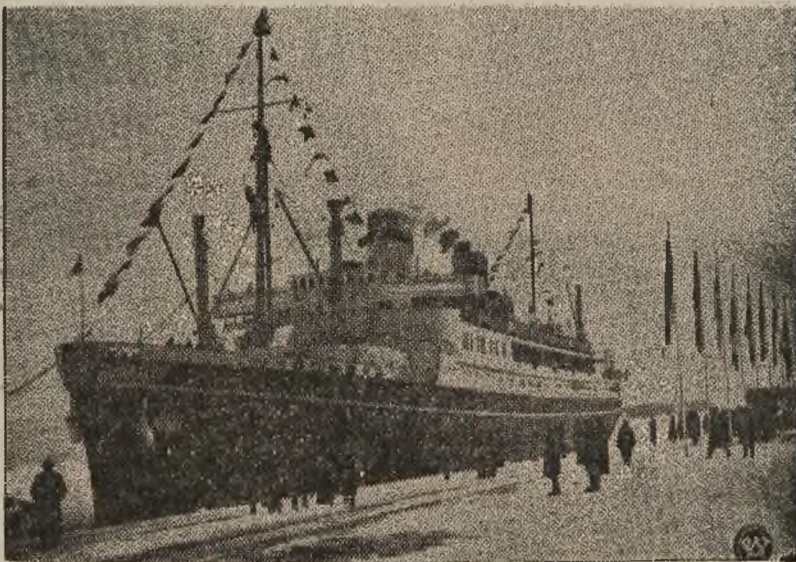
O dwie mile od Krakowa, u podnóża gor karpackich. między piaszczystymi wzgorzami położona, od wieków słynie kopalniami najprzed niejszej soli kamiennej miasto Wieliczka, ongiś Wielką Solą zwane— Kiedy tu zaczęto sól kopać, jest rzeczą do dziś nierozstrzygniętą.

Podanie o królowej Kindze nie opiera się na żadnym fakcie historycznie stwierdzonym, niewątpliwie jednak w tym właśnie czasie rozpoczęto wydobywanie soli w Wieliczce, (a więc przed 700 laty!) Dzięki licznym przywilejom, nadawanym miastu przez królów polskich, stało się ono wkrótce grodem możnym i ludnym Za króla Stanisława Augusta kopalnie rozciągały się już pod całym miastem. W piśmie królewskim z r. 1769 czytamy:

„Obywatele wieliccy, pod którymi nieustannie podbierają i podkopują ziemię, a w miejsce wybranej soli coraz to większe loch i próżne miejsca zostawiają. w codziennym muszą zostawać strachu i życia nie bezpieczeństwie. Do tego... w posesjach swoich ruiny znaczne i szkody ponoszą, okropnych zwalisk doznawają“.

Już kronikarze dawnych czasów podają, że w Wieliczce znajduje się sól w ogromnych pokładach trzech gatunkow. Pokłady leżące jeden nad drugim, rozdzielone są iłem solnym i warstwami gipsu. — Od dawna znane są trzy gatunki soli: zielona czyli kryształowa gruboziarnista. sól spiża czyli makowica, wydobywana ze znacznej głębokości oraz sól szybikowa drobnoziarnista, ktorej odmianą jest zupełnie przezroczysta sól oczkowa, zanieczyszczony gatunek soli nazywa się błotnikiem lub szpakiem. — Znana jest wreszcie sól stężona, tworząca się w postaci sopli w miejscach, gdzie do pieczar podziemnych przecieka woda zagęszczona solą. Przed rokiem 1851 — jak podaje jeden z kronikarzy — odkryto jeszcze gatunek soli trzeszczącej, której „kawałek gdy się włoży do wody, powietrze wydobywa się z szelestem“.

Dawniej wydobywano sól dwojakim sposobem: albo przez odrywanie ogromnych kawałow (ławami lub kłapciami zwanych) za pomocą różnych żelaznych narzędzi, albo przez wysadzanie prochem (dziś — dynamitem). Olbrzymie bryły wielocetnarowe obrąbywano na „bałwany“ na kształt beczek 5—6 centnarowych. Mniejsze bryły obcinano na „kruchy“, tłuczone odpadłiny pakowano w solowki lub półsolówki Ten sposób wydobywania soli praktykuje się i dziś, oczywiście w sposób nowoczesny. korzystając z najnowszych zdobyczy techniki. To też słynie dziś Wieliczka na całą Europę ze swoich kopalni soli, jednych z największych na świecie. Pokład soli długi 3900 metrów, blisko kilometr szeroki, ma do 800 metrów głębokości, 8 pięter, kilkadziesiąt szybów i po-



Z Reisu M|S „Batory".

Na zdjęciu polski transatlantyk M/S Batory w pięknie udekorowanym porcie fińskim w Helsinkach, dokąd przybył, przywożąc na swym pokładzie 73 Finów z Ameryki, którzy pragnęli spędzić święta Bożego Narodzenia na ziemi rodzinnej. Przybycie M/S Batorego do Helsinek wywołało tym większą sensację, gdyż po raz pierwszy zawinął tam transatlantyk w porze zimowej.

---

nad 125 kilometrów podziemnych chodników, wykutych w soli.

Dzięki licznym pięknym komorom, grotom kryształowym, kaplicom i rzeźbom z soli stanowi Wieliczka cel licznych wycieczek turystów. A jest tu doprawdy coś do oglądania. Do dziś istnieją szyby założone przed kilkuset laty. Należą do nich: „Bużenin" (nazwa pochodzi od żupnika Hieronima Bużeńskiego, zmarłego w r. 1580), „Seraf" — (tak zwany od żupnika Mikołaja Serafina z Barwałdu, otworzony jeszcze w r. 1442; służył on do wchodu i wychodu górników po drabinach, i inne. Szyby te poprzecinane są gankami podziemnymi, które tworzą olbrzymi labirynt. — Dwiema drogami można się było dawniej dostać do kopalni: albo schodami dębowymi o 470 stopniach, zbudowanymi za króla Augusta II saskiego w r. 1732 kosztem 40.000 złp., lub spuszczano się na ogromnej linie szybem Daniłowcam. Dziś te prymitywne środki zastąpiły windy elektryczne.

Zwiedzających kopalnie wielickie wprowadzają w zachwyt nie-

które szczególne osobliwości. Na pierwszym piętrze znajduje się misternej roboty, w soli wykuta, kaplica św. Antoniego. Ołtarz, posągi świętych, kolumny, ambona, wszystko wyrobione zostało z soli przez górników artystów. W szybie tym stoi również posąg króla Augusta II w wielkości naturalnej, z jednej sztuki przezroczystej soli wykuty. Są też w podziemiach dalsze kaplice wykute w soli, jak zwłaszcza kaplica św. Kingi, Męki Pańskiej i Anioła Stróża.

Na pierwszym piętrze jest jeszcze sala Łętów, gdzie filary i galeria dla orkiestry są cało z soli.

Najwięcej podziwu jednak budzi podziemne jezioro słodkiej wody, Przykosem zwane, leżące 36 sążni pod ziemią. Zbiera się w nim woda sprowadzona kanałami, a z powierzchni ziemi przeciekająca przez pokłady piasku i gliny. Po tym jeziorze turyści płyną łodziami

Największa ryba na świecie.

Istnieje ryba, której wątroba waży 770 kilogramów. Rybą tą jest największy gatunek rekina, odznaczający się w tej odmianie nieszkodliwością, a nawet figlarnym usposobieniem. Olbrzymie szczęki tej dziwnej bestii zaopatrzone są w drobniutkie prawie mikroskopijne ząbki, a paszcza nie przedstawia niebezpieczeństwa dla większych ryb. Zwie się popularnie wielorybem-rekinem, a naukowo — Rhineodon typicus i jest największą znaną rybą na całym świecie. Nie trzeba jej jednak mieszać z wielorybem, który, nawiasem mówiąc, nie jest rybą, ale ssakiem. Nazwa wieloryb-rekin odnosi się jedynie do wielkości. Naturalnie wieloryby są większe od rekinów, jako w ogóle największe zwierzęta świata. Niektórzy uczeni są zdania, że pierwszeństwo pod względem wielkości (wśród ryb) należy się pewnemu rekinowi z rodziny Cetorhinus żyjącemu w morzach północnych. Osiąga on długość 11 metrów i dochodzi do olbrzymiej wagi. Wszelako jego kuzyn, wieloryb-rekin, mieszkaniec cieplejszych mórz, może się podobno poszczycić piętnastoma.

Kapitan Charles H. Thompson złowił wieloryba-rekina koło Miami (Floryda) pierwszego czerwca 1912 roku o długości 11.60 metrów, grubości w obwodzie 5.50 m. i ważącego w przybliżeniu tyle co słoń, to znaczy pięć ton. Sama wątroba tego potwora ważyła podobno 770 kg.

Podług opinii uczonych, wieloryb rekin nie jest krwiożerczy i należy do najspokojniejszych stworzeń morskich. Rozgniewany trze się co najwyżej o bok łodzi, ścierając z niej poprzyczepiane do zewnętrznej strony wodorosty i mięczaki. Można go niemal pogłaskać po głowie. W żadnych okolicznościach nie atakuje człowieka.

Ma się rozumieć, nie wszystkie gatunki rekinów są tego miłego usposobienia — niektóre są żarłoczne zwłaszcza zaś wielki biały rekin u-

znany za najżarłoczniejszą rybę świata i nie gardzący przy okazji człowiekiem. W samej rzeczy rekin ma rozgłośną sławę ludożercy. Podług Linneusza, Jonasza połknął nie wieloryb, a biały rekin. Doktór Dawid Starr Jordan badał w roku 1880 okaz, w którego żołądku znalazł młodego lwa morskiego. Biały rekin posiada potężne trójkątne, podobne do noży zęby. W pokładach rybiego guana w Południowej Karolinie znaleziono skamieniałe szczątki zaginionej odmiany rekina o kłach długości 25 centymetrów. Obliczają, że ten pradawny okaz musiał mieć nie mniej, niż 27 metrów długości.

Bezcenne skarby na dnie morza.

Skarby Averysa

Na jednej z wysp archipelagu Bahama spoczywają zakopane w ziemi skarby wielkiego mongoła, zrabowane przez jednego z najsławniejszych żeglarzy i największych awanturników — Averysa.— Drogie kamienie, w tym 58 diamentów, przedstawiają wartość 206.000 funtów w złocie. Chcąc ukryć skarb przed okiem chciwych współtowarzyszów Averys zakopał go na wyspie pozbawionej wody i wszelkiej roślinności. Dotychczas nikt nie pokusił się o wydobycie tych bezcennych skarbów

Skarb Bouvery

Kapitan angielskiego okrętu wojennego Bauvery brał udział w ekspedycji na Tahi. Po pokonaniu ostatniego króla wyspy, kapitan zabrał jego skarby oceniane na 24 miliony funtów i zmuszony do opuszczenia wyspy udał się do wysp Tonga, gdzie zakopał skarb na jednej z raf koralowych. Od 200 blisko lat spoczywają klejnoty przecudnej piękności, na jednej z wysp Trudność cała polega na tym, że niewiadomo na której wyspie został zakopany.

Skarb Bungsu

Niemniej ciekawy jest skarbiec ostatniego władcy Malajow, sułtana Bungsu. Jeden z konkwistadorów hiszpańskich nazwiskiem Corcuera zamierzał zawładnąć skarbami króla. Sułtan dowiedziawszy się o planach zdobywcy, niepostrzeżenie zbiegł na jedną z wysp Spokojnego Oceanu i tam zakopał skarb m. in. słynną czarną perłę malajską, wartość której na podstawie zapisków pozostawionych przez Corceura oceniono na 70.000 funtów angielskich. Skarb sułtana Bungsu przedstawia wartość około 200 tysięcy funtów. Na miejscu, gdzie zakopano skarby, sułtan kazał wybudować wspaniały pałac, dokoła którego powstało później miasto Bungun, dziś już nie istniejące, pochłonięte przez puszczę dziewiczą—

Puszcza strzeże pilnie skarbów sułtańskich i dotychczas żadnemu śmiałkowi nie udało się ich wydobyć ze schowka, w którym spoczywają od 1638 roku.

Skarbiec Kartaginy

Od 2182 lat spoczywa w morzu skarbiec Kartaginy, oceniany na 120 milionów. Czterysta okrętów kartagińskich podążyło na pomoc ojcu Hannibala, Hamilkarowi pod Erix. W pobliżu Sycylii Rzymianie zatopili okręty dumnej Kartaginy i dziś nie wiadomo nawet, gdzie znajduje się miejsce tej klęski, jednej z największych w historii starożytnej.

„Mamo przeleciałem Atlantyk"

Było to blisko 11 lat temu. 21 maja 1927 roku. Na lotnisku w Bourget pod Paryżem zebrał się 200-tysięczny tłum ludzi, wpatrujących się z natężeniem w niebo.

— Leci!...

Maleńki ciemny punkcik na jasnym tle nieba zmienił się wkrótce w furkoczący samolocik, niby zabawka dziecinna, aby wkońcu opaść jako stalowy ptak na srebrnym koliskiem śmigła na dziobie na lotnisku. Tłumy ogarnął szał. Wiwaty, okrzyki, kwiaty... Lindbergh przeleciał Atlantyk. Po raz pierwszy udał się wspaniały lot New-York-Paryż.

A Lindbergh, młody, długi chłopiec z opadającymi na czoło lokami i zmienionymi, jakby od patrzenia w słońcu na swych podniebnych szlakach, oczami — śmiał się i cieszył, jak dziecko. Ale ledwo wysłuchał pierwszych powitań, ledwo wyrwał się z pierwszego koła otaczających go ściśle ludzi — zapytał:

— Gdzie tu jest telefon?

Uciekł od wiwatów i powitań, skrył się przed fotografami i dziennikarzami, zamówił rozmowę z daleką Ameryką, z małym amerykańskim miastem.

I usłyszeli oto otaczający go ludzie Atlantyk! jestem zdrów i cały...

Czy nie warto sobie o tej chwili przypomnieć, teraz, kiedy co roku obchodzimy „dzień matki", który każe pomyśleć nam o tym, co winniśmy matce? — i czy ten bohater powietrza, rycerz przestrzeni, podniebny husarz, Wasz ideał — i pod tym względem nie jest godzien naśladowania?

„entliczki-pętliczki"

Dobre rozwiązania nadesłali: Ludwik Jagiellak z Zawiercia, Wandzia Jałowiecka z Sosnowca, Barbara Kotnowska z Niemiec, Basia Gogiaczewska z Będzina, Wandzia Roduszewska, Tadeusz i Ryszard Kra-

kowscy, Jadzia Bednarska z Sosnowca, Grześ z Sosnowca, Władek Musialik z Sosnowca, Zygmunt Kaleta z Sosnowca, Zosia Cześniewska z Będzina, Jan Walicki z Dąbrowy, Jurek Kaczkowski z Sosnowca, Marysia Bentkowska z Będzina, Magda Bonczewska z Sosnowca, Kazik Malik z Czeladzi, Wojtek Maćkowski z Sosnowca, Zosia Kalusówna z Dąbrowy, Janina Słaba z Sosnowca, Haneczka Skowrońska z Sosnowca.

Nagrody otrzymali: Tadeusz i Ryszard Krakowscy, Wandzia Jałowiecka i Zosia Kalusówna.

—(-)—

Logogryf

uł. Wandzia Raduszewska.



Odgadnąć 11 poziomo czytanych wyrazów; rząd środkowy da rozwiązanie.

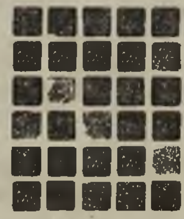
1) Pierwsza matka; 2) ryba; 3) część naczynia na wodę; 4) wykrzyknik; 5) zwierzę polarne; 6) marzenia; 7) liczba; 8) zwierzę drapieżne; 9) inaczej szydzi; 10) ptak; 11) mieszkanie pszczół.

—o—

Łamigłówka

uł. Barbara Kotnowska}

Na miejsce kropek wpisać poziomo 6 pięcioliterowych wyrazów o podanym znaczeniu.



Znaczenie wyrazów: 1) Inaczej powietrze; 2) czasownik; 3) ptak skalny; 4) sucha trawa; 5) przyrząd sportowy; 6) imię żeńskie.

Pierwsze litery dadzą rozwiązanie.

—***—

Kreskówka

(uł. „Halinka z Będzina")



W miejsce krzyżyków i kresek wpisać 7 wyrazów o podanym znaczeniu: Litery oznaczone krzyżykami dadzą nazwisko znakomitego malarza.

Znaczenie wyrazów: 1) Nuta; 2) imię pierwszej kobiety; 5) imię męskie; 6) okrycie drzew; 7) inaczej łódź Noego; 3) miasto w Polsce; 4) statek.